

# Kooperacja, czyli jak wolny rynek przynosi korzyści wszystkim ludziom

**Autor:** Jeffrey A. Tucker

**Źródło:** [mises.org](http://mises.org)

**Tłumaczenie:** Maciej Żukowski

Poniższy tekst jest próbą wyjaśnienia najważniejszej idei w historii analizy społecznej. Pojęcie (właściwie jest to opis rzeczywistości, która nas otacza, ale rzadko jest zauważalna) znane jest już od wieków. Po raz pierwszy idea ta została dostrzeżona przez starożytnych, a dokładniej opisali ją hiszpańscy mnisi w późnym średniowieczu. Naukowej ścisłości nabrała w klasycyzmie i stała się podstawą postępów w naukach społecznych w XX wieku.

Idea ta jest w istocie nieodłączną częścią wolności. Była podstawą przekonania naszych przodków o tym, że można obalić rządy tyranów, nie doprowadzając społeczeństwa do nędzy i chaosu. Nieumiejętność zrozumienia tej koncepcji jest źródłem panującego w naszych czasach uprzedzenia wobec wolności i nieograniczonej przedsiębiorczości, objawiającego się zarówno na lewicy jak i prawicy.

Mam na myśli ideę podziału pracy, również znaną jako teoria przewagi komparatywnej lub teoria kosztów komparatywnych, a także pod pojęciem prawa asocjacji. Nazywajcie ją jak chcecie, ale idea ta stanowi chyba najistotniejszy wkład ekonomii w rozumienie człowieka.

Jest to prawo — takie samo jak prawo grawitacji, ale inne od tego, które nakazuje kierowcom ograniczenie prędkości — które wyjaśnia, dlaczego ludzie ze sobą współpracują oraz ukazuje wszechobecność warunków, które do tej współpracy prowadzą. Jeżeli poświęćcie kilka minut na jego naukę, zrozumiecie zasady funkcjonowania i źródło bogacenia się społeczeństwa, które nie potrzebuje do rozwoju jakiegokolwiek organu nadzorującego. Zobaczycie także, że nieprawdziwym jest argument, który krytykuje gospodarkę rynkową za rzekomą dominację bogatych nad biednymi.

Prawo to ukazuje, w jaki sposób ludzie zyskują, zarówno w sensie materialnym jak i w każdym innym wymiarze, dzięki wzajemnej współpracy.

Ludzie, oprócz satysfakcji płynącej z solidarności z bliźnim, mogą uzyskać dostępne dla wszystkich dobra i usługi .

Ponadto kooperujący dostaną więcej niż tylko sumę tego, co są w stanie wyprodukować indywidualnie. Poprzez współpracę i wymianę informacji rosną nasze zdolności wytwórcze. Dotyczy to najprostszych sytuacji ekonomicznych, jak również tych bardzo skomplikowanych.

Warto wnikliwie wytłumaczyć tę ideę, aby zaobserwować magię wolnego rynku (poniższe przykłady zawdzięczam Ludwigowi von Misesowi i jego [Ludzkiemu Działaniu](#), Rothbardowi dzięki *Freedom, Inequality...*, a przede wszystkim Manuelowi Ayau z jego [Paradoksem wymiany](#)).

Powiedzmy, że ja i Ty umiemy robić bułeczki i ciastka. Ale jest pewien problem — Ty jesteś wyjątkowo efektywny w produkcji obu. Właściwie robisz to najlepiej na świecie. Jesteś mistrzem, rekordzistą wszechczasów!

Tymczasem ja nie jestem dobry ani w jednym, ani w drugim. Moje bułeczki wprawdzie smakują tak jak twoje, jednak zajmuje mi wieki, aby je przyrządzić. Tak samo jest z ciastkami. Staram się, jak mogę, nie potrafię jednak zrobić ich tak szybko jak ty.

Jaki będzie prawdopodobny przebieg wydarzeń? Intuicja podpowiada (i to samo usłyszysz na większości lekcji z socjologii), że Ty zajmiesz się robieniem i bułek i ciastek. Tylko Ty, nikt inny. Zdominujesz nas wszystkich i uzyskasz ogromny potencjał rynkowy. Jeżeli ktokolwiek zapragnie któregokolwiek z tych dwóch produktów, będzie musiał przyjść do ciebie. Jesteś uprzywilejowany, bogaty i potężny, a cała reszta może tylko bojaźliwie błagać o to, co wytwarzasz.

Ale w rzeczywistości to się nie wydarzy! Cofnijmy się kilka kroków wstecz, by przekonać się dlaczego.

Powiedzmy, że nigdy się nie spotkaliśmy i oboje wytwarzamy bułeczki i ciastka. Oto co się dzieje w czasie 24 godzin: Ty robisz 12 bułek w 12 godzin i 6 ciastek w pozostałe 12 godzin. Ja z kolei jestem zdolny upiec 6 bułek w pierwsze 12 godzin i jedynie 2 ciastka w pozostałe 12 godzin.

Produkcja w izolacji				
	Ty	Ty	Ja	Ja
Liczba godzin	12	12	12	12
Liczba sztuk	12 bułek	6 ciastek	6 bułek	2 ciastka

Jeżeli oboje pracujemy w tym tempie, całkowita produkcja wyniesie 18 bułek i 8 ciastek.

W każdym przypadku koszt tego, co decydujesz się zrobić, równy jest kosztowi tego, z czego rezygnujesz. Dla ciebie kosztem każdego ciastka są więc 2 bułeczki, zaś koszt każdej bułeczki to 1/2 ciastka. Dla mnie kosztem alternatywnym ciastka są 3 bułki, natomiast koszt bułki wynosi 1/3 ciastka.

Patrząc na to można stwierdzić, że jesteś świetnie zorganizowany, ja natomiast wyglądam mizernie. Jakie więc mam szanse w życiu?

Cóż, moja nadzieja związana jest z faktem, że Twój czas i zasoby są ograniczone, a zależy Tobie, by mieć jak najwięcej obu produktów. Zaczynasz więc myśleć o wymianie. Mimo że nie jestem dobry ani w robieniu bułek, ani ciastek, wiesz, że możesz uzyskać więcej dzięki współpracy, ponieważ będziesz mieć więcej czasu na robienie tego, w czym jesteś lepszy.

Jeżeli wyspecjalizujesz się w produkcji ciastek, będziesz ciągle potrzebować bułek. Możesz więc zaproponować mi wymianę — ciastka za bułki. Zgodnie z tą myślą ograniczasz produkcję bułek. Ja z kolei zupełnie zaprzestanę produkcję ciastek.

Produkcja w kooperacji				
	Ty	Ty	Ja	Ja
Liczba godzin	8	16	24	0
Liczba sztuk	8 bułek	8 ciastek	12 bułek	0 ciastek

Teraz więc poświęcasz zaledwie 8 godzin na produkcję bułek, podczas których wytwarzasz 8 sztuk. W pozostałe 16 godzin jesteś w stanie zrobić 8 ciastek. Tymczasem ja, przeznaczwszy cały swój czas na produkcję bułek, robię ich 12 sztuk na dobę.

Podsumujmy wielkości produkcji. Przed współpracą: 18 bułek i 8 ciastek. Po rozpoczęciu kooperacji: 20 bułek i 8 ciastek.

Co zyskaliśmy? Dokładnie dwie bułki. Możesz w to uwierzyć?! Nic się nie zmieniło — nie wzrosły nasze zdolności wytwórcze, nie było postępu technologicznego, zmiany popytu, pogody ani biegu historii. Jedynie zgodziliśmy się na współpracę i *voilà* — mamy dwie dodatkowe bułeczki.

Myślisz, że jest tu jakiś haczyk? Cofnij się, aby sprawdzić kalkulacje i założenia. Ja jestem tak samo niezdarny jak zawsze, a ty jak zwykle doskonały. I wciąż oboje pełnimy jakieś role.

Powiedzmy, że dokonamy teraz pewnej wymiany produkowanych dóbr. Ty dasz mi 2 ciastka w zamian za 5 bułek. W rozrachunku będziesz mieć 13 bułek i 6 ciastek, ja natomiast 7 bułek i 2 ciastka.

Po wymianie				
	Ty	Ty	Ja	Ja
Liczba sztuk	13 bułek	6 ciastek	7 bułek	2 ciastka

Wszystko wydaje się być bardzo rozsądne, ponieważ bułki, które ode mnie kupujesz, kosztowałyby cię 5 godzin twojego czasu. To prawda, że zajęło mi to 10 godzin, ale co dostaję w zamian? Dostaję 2 ciastka, których wyprodukowanie zajęłoby mi aż 12 godzin. Zgodnie z tym rozumowaniem, specjalizując się zaoszczędziłem 2 godziny. Ile czasu ty zyskałeś, zachęcając mnie do produkcji bułek? Pięć godzin, w czasie których wytworzyłeś ciastka.

Więc jaki jest koszt wymiany w sensie materialnym? Ty zrezygnowałeś z 2 ciastek, ja natomiast z 5 bułek. Jeżeli nasz czas mierzony byłby dobrami, które wymieniamy ty oddałeś ekwiwalent 4 bułek za 5 bułek, więc zyskałeś jedną. Ja oddałem 5 bułek, ale zyskałem ekwiwalent sześciu.

Kto zyskał więcej? Rozpatrując rozrachunek z bułkami, zyskaliśmy tyle samo — po jednej. Biorąc pod uwagę czas, ja zyskałem więcej. Jeżeli natomiast skupimy się na ciastkach, ty lepiej na tym wyszedłeś. Kto zwycięża? Każdy z nas. Zastanówmy się ponownie, co przyniosło nam te korzyści — oczywiście współpraca i wymiana. Nic więcej.

Ktoś może powiedzieć, że to jakiś absurd. Nikt przecież nie rysuje tabel, aby zobaczyć, co osiągnie dzięki podziale produkcji. W rzeczywistości jednak robimy to przez cały czas. Mogę być doskonałym muzykiem i informatykiem. Ale moją większą zaletą jest informatyka, dlatego tworzenie muzyki zostawiam innym ludziom, nawet jeśli robią to gorzej ode mnie.

Ma to swoje przełożenie w świecie biznesu. Szef może być doskonałym księgowym, woźnym, marketingowcem i doradcą handlowym. Może on robić wszystkie te rzeczy bardziej efektywnie niż inni, ale kosztem jednego zajęcia jest

zrezygnowanie z innego. Poleganie na innych ma sens, dzięki temu możemy się wyspecjalizować.

Rozważmy przykład wielkiego XIX wiecznego pianisty, Ferencza Liszta. Był najwybitniejszym i najlepiej opłacanym pianistą w Europie. Powiedzmy, że doskonale stroił także fortepiany. Czy miałyby dla niego sens zrezygnowanie z koncertu, za który dostałby 20000\$, by nastroić własne pianino? Żadnego. Wolałby raczej zapłacić komuś 200\$ za wykonanie tej usługi. Koszt alternatywny strojenia pianina jest dla Liszta wysoki, ale dla stroiciela niewielki. Dochodzi do wymiany i obustronnej korzyści.

Taka sama sytuacja zachodzi między lekarzami i pielęgniarkami. Lekarz może doskonale opiekować się pacjentami, ale robiąc to rezygnuje z wykonania operacji, która przyniosłaby mu tysiące dolarów.

Zauważ, że ma to sens nawet, gdy jedna osoba ma absolutną przewagę w każdej dziedzinie. To, co się liczy w rzeczywistości, to nie przewaga absolutna, ale przewaga komparatywna. W tym miejscu zastosowanie znajduje prawo asocjacji. Powyższe wnioski są poprawne dla dwóch, dwustu, dwóch tysięcy i dla wszystkich ludzi na świecie. Zatem mamy tu również zagadnienie ważne dla handlu międzynarodowego, ponieważ wzajemne korzyści są niezmiennie aktualne dla ludzi żyjących w różnych krajach.

W związku z powyższym ma sens wymiana handlowa między bogatymi i biednymi krajami, co zauważył Bartolomeo Albornoz już w XVI wieku:

*„Jeśli nie byłoby tych umów, jedne kraje miałyby niedostatek towarów, które inne kraje mają w nadmiarze i nie byłoby możliwości dzielenia się dobrami do wymiany.”*

Zauważ, że zyski te nie są rezultatem przemyślanych działań, a jedynie następstwem prawa asocjacji (związków), które papież Leon XIII nazwał elementarnym prawem człowieka w swojej encyklice *Rerum Novarum*:

*Jednak stąd, że stowarzyszenia prywatne istnieją w łonie państwa, którego są niejako częściami, nie wynika bynajmniej, by państwo mogło dowolnie odmawiać im prawa do istnienia. Wolność bowiem tworzenia prywatnych stowarzyszeń ma człowiek*

*na podstawie prawa natury, a państwo istnieje nie dla niszczenia prawa natury, ale dla jego ochrony; dlatego państwo zakazując prywatnych związków obywateli podważałoby własne swoje podstawy, skoro tak samo ono, jak i związki prywatne, z jednego pochodzi źródła, ze społecznej natury ludzkiej<sup>1</sup>.*

Zarówno moralne jak i praktyczne zalety zostały przypomniane przez Jana Pawła II w *Centesimus Annus*:

*Wyraźniej też widzimy, jak praca jednego człowieka splata się w sposób naturalny z pracą innych ludzi. Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek „pracować” znaczy pracować z innymi i pracować dla innych: znaczy robić coś dla kogoś. Praca jest tym bardziej owocna i wydajna, im lepiej człowiek potrafi poznawać możliwości wytwórcze ziemi i głębiej odczytywać potrzeby drugiego człowieka, dla którego praca jest wykonywana.*

Prawo to zostało sformalizowane przez Davida Ricardo w Anglii i od tego czasu na stałe weszło do rozważań ekonomicznych. Jego znaczenie jest nie do przecenienia. Oznacza, że nie wszyscy ludzie na świecie muszą mieć taki sam talent, by odnieść korzyści z kooperacji. W rzeczywistości, to różnorodność społeczeństwa pozwala na wspólną pracę i wymianę handlową z obustronną korzyścią.

Oznacza to, że izolacja i samowystarczalność prowadzi do ubóstwa. Współpraca i podział pracy są drogą do bogactwa. Zrozumienie tej idei pomoże obalić cały stos nonsensów zarówno prawicy jak i lewicy.

---

<sup>1</sup> Leon XIII, *Rerum Novarum*, [w:] *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*, tłum. ks. Jan Piwowarczyk, Rzym-Lublin, 1996.

<http://www.mop.pl/doc/html/encykliki/Rerum%20novarum.htm>